

KS. MAREK SKIERKOWSKI

Jezus wobec swojej śmierci. Z teologii krzyża Geralda O`Collinsa¹

„Lecz Jezus zawołał donośnym głosem i oddał ducha” (Mk 15,37). W tych prostych słowach najstarsza ewangelia proklamuje okrutną i haniebną śmierć Jezusa na krzyżu. G. O`Collins, jako teolog fundamentalny stawia w związku z teologią krzyża następujące pytania: Dlaczego doszło do skazania Jezusa na śmierć? Czy Jezus przewidywał i zapowiadał swoją śmierć? Czy spodziewał się od Boga „rekompensaty” za nią (to znaczy zmartwychwstania)? Czy swojej śmierci nadawał uniwersalny walor zbawczy? Czy istnieje ciągłość pomiędzy Jezusową i wczesnochrześcijańską interpretacją tej śmierci?

Oto synteza odpowiedzi O`Collinsa:

1. Australijski jezuita zdaje sobie sprawę z tego, że odpowiedzi na zapisane pytania zależą w dużym stopniu od teologicznych rozstrzygnięć w kwestii świadomości Jezusa. W teologii dają o sobie znać dwa skrajne ujęcia tego problemu. W „wersji maksymalistycznej” Jezus od samego poczęcia dysponował pełną wiedzą na temat swej śmierci i jej konsekwencji. Koncepcja ta opiera się na przekonaniu teologów scholastycznych o trzech poziomach wiedzy Jezusa: poznanie nabyte, wiedza wlana (typ wiedzy, którym cieszyli się prorocy przekazujący ludziom Boże objawienie) i wizja uszczęśliwiająca (nieustanne oglądanie Boga takim, jakim jest, właściwe wybranym w niebie). Precyzyjna wiedza Chrystusa w odniesieniu do Jego śmierci miała wchodzić nade wszystko w zakres *scientia infusa*. Jednakże od dość dawna scholastyczna koncepcja potrójnej wiedzy Jezusa znajduje się w kryzysie, głównie z tego względu, że nie posiada ona głębszych podstaw biblijnych (*Katechizm Kościoła katolickiego* nie wypowiada się już w tych kategoriach). Z kolei według „wersji minimalistycznej” (R. Bultmann i inni), teolog czy biblista, rzekomo z braku historycznych poszlak w świadectwach wiary, jakimi są ewangelie, nie jest w stanie wydać żadnego sądu o tym, jak Jezus ziemski pojmował swoją śmierć.

2. O`Collins opowiada się za „ujęciem umiarkowanym”, opartym mocno na ewangeliach. Zauważa najpierw, że Jezus ziemski porównywał swoje przeznaczenie z losem starotestamentalnych proroków. W konsekwencji, jako prorok spodziewał się, że poniesie śmierć męczeńską i że najprawdopodobniej będzie ona mieć miejsce w Jerozolimie (Łk 11,47.49-51; 13,33-5 i par.;

¹ Opracowania dokonano na podstawie: G. O`Collins. *Gesù oggi*. Milano 1993 s. 117-158; tenże. *Christology*. Oxford 1995 s. 67-81.

Mk 12,1-12). W sposób szczególny ścięcie Jana Chrzciciela stanowić musiało dla Niego „złowrogi ostrzeżenie” I faktycznie, z biegiem dni coraz bardziej narastała przeciw Jezusowi krytyka. Według przedstawicieli władz Izraela, miał On wstrząsnąć instytucją szabatu, czynić cuda mocą szatańską, odrzucać przepisy o czystości, okazywać pogardę dla Prawa, zgłaszać bluźniercze roszczenia mesjańskie i poprzez swoje wypowiedzi dokonać profanacji Świątyni. W konsekwencji orzeczono, że Jezus zasługuje na karę śmierci. Ostatnia Wieczerza i agonía w Ogrójcu ukazują, że pomimo pełnej świadomości zagrożenia śmiercią, Jezus w całkowicie wolnym posłuszeństwie Ojcu przyjmuje czekający Go los (zob. Mk 14,17-42 i par.). Nie prowokuje On świadomie, podkreśla australijski jezuita, sytuacji niebezpieczeństwa śmierci, ale kontynuując wiernie swoją misję, „pośrednio powoduje” tragiczny kres swego ziemskiego życia. Chociaż działalność Jego budziła nade wszystko sprzeciw faryzeuszów, gdyż ich interpretację religii żydowskiej Jezus najostrzej krytykował i to oni wraz ze zwolennikami Heroda chcieli go zgładzić (Mk 3,6), to jednak w procesie przed Sanhedrynem głos decydujący mieli saduceusze, stanowiący rodzaj pośredników między narodem żydowskim a rzymskim okupantem. Właśnie saduceusze po pospiesznym przesłuchaniu potępiają Jezusa jako pogardzającego Prawem i podającego się za Mesjasza – i w konsekwencji przekazują Go władzom rzymskim, aby zatwierdziły wyrok śmierci. Prokurator Piłat skonstatował, nie bez nacisku Żydów, że Jezus zagraża porządkowi publicznemu i wydał Go na ukrzyżowanie pod oficjalnym zarzutem uzurpacji władzy królewskiej.

3. Czy Jezus zapowiadał, że po swojej śmierci otrzyma od Boga nagrodę? Wypowiedzi, w których porównuje On swój los z losem proroków-męczenników, nie zawierają aluzji ani do zmartwychwstania, ani do zbawczego wymiaru śmierci (Łk 11,47-51; 13,31-4; Mk 12,1-9). Jednakże Mk 15,34 (i par.) dowodzi, że skoro Jezus cytuje Psalm 22, to znaczy, że podzielał przekonanie żydowskie o pośmiertnej rekompensacie otrzymywanej od Boga przez sprawiedliwych, niewinne cierpiących (zob. Ps. 27, 37, 38, 41, 55, 69, 109, Mdr 2-5). Trzy przepowiednie męki (Mk 8,31; 9,31; 10,33-4 i par.), pisze O'Collins, sugerują, że Jezus ziemski odnosił do siebie ideę cierpiącego sprawiedliwego, który po tragicznej śmierci ma być usprawiedliwiony przez zmartwychwstanie. Australijczyk jest przekonany, że te przepowiednie, chociaż w formie popaschalne, to jednak treściowo sięgają Jezusa historycznego, a druga z nich stanowi nawet autentyczną Jego wypowiedź. A zatem, Jezus nie tylko głosił swoją bliską śmierć, ale także sugerował, że Ojciec wkrótce usprawiedliwi Go przez zmartwychwstanie.

4. W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus wyraźnie powiązał swoją śmierć z Królestwem Bożym, czyli zbawieniem człowieka: „Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę nowy w królestwie Bożym” (Mk 14,25). Skoro, wnioskuje

O'Collins, Jezus interpretował swoją śmierć w terminach przychodzącego królestwa, to znaczy, że pojmował ją jako wydarzenie zbawcze. A więc nie tylko Jego śmierć, ale nade wszystko dzięki niej, królestwo Boże będzie trwać. To ściśle powiązanie między swoją śmiercią i królestwem Bożym, dokonane jednoznacznie przez Jezusa w przededniu męki, wynika konsekwentnie z prawdy znacznie ogólniejszej: panowanie Boga jest nie do odseparowania od osoby Jezusa, Jego życia i śmierci. Ta właśnie idea leżała u podstaw całego nauczania Mistrza z Nazaretu. W całym zatem przepowiadaniu Jezusa o Królestwie Bożym zawarta była teza, że Jego śmierć, tak jak i całe życie, dokona się za zbawienie wszystkich ludzi. Słowa Jezusa z Ostatniej Wieczery o „Ciele wydanym” i „Krwi przelanej”, a więc Jego ofierze krzyżowej, złożonej „za wielu”, w sposób bezpośredni, potwierdzają fakt, że Jezus dostrzegał w swej śmierci uniwersalny walor odkupieńczy.

5. O'Collins przytacza trzy inne, oryginalne argumenty, które wskazują, że także przed ustanowieniem Eucharystii Jezus interpretował kres swego życia w takich właśnie kategoriach. Jezus podkreślał, że „nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10,45). Stąd Jego śmierć, jako „ostatni akt takiego posługiwania”, sama przez się, nawet bez wyraźnej interpretacji, jawić się musiała jako zbawcza dla ludzi. Życie Jezusa, Jego istnienie-dla-innych, nadało przecież Jego śmierci czytelny sens. Następnie, wskazuje australijski jezuita, jest rzeczą ogólnie przyjętą, że judaizm czasów I w. podzielał wiarę wyrażoną w 2 Mch 7,37-8; 4 Mch 6,27-9; 17,21; 18,4, że cierpienie i śmierć sprawiedliwego mogą być ekspiacją za grzechy grupy. Wprawdzie podobną ideę znaleźć już można w Iz 52,13-53,12, ale IV Pieśń o Cierpiącym Słudze Jahwe nie była zupełnie cytowana ani przez późniejsze pisma Starego Testamentu, ani przez księgi pozakanoniczne. Być może więc także Jezus nie nawiązywał do Iz 52-53, ale z pewnością jeszcze przed Ostatnią Wieczерą mógł interpretować swoją śmierć w kategoriach ekspiacyjnych, znanych z pism okresu machabejskiego, czy też zaakceptować taką interpretację dokonaną przez innych. Wreszcie, skoro pierwsi chrześcijanie od razu po Wielkanocy, przywołując IV Pieśń o Cierpiącym Słudze Jahwe, głosili, że śmierć Mesjasza na krzyżu, która na gruncie judaizmu pojmowana była jako wyraz przeklęcia skazańca przez Boga (Pwt 21,23; Ga 3,13), przyniosła ludziom odkupienie, to znaczy, że już sam Jezus ziemski nadał swojej śmierci walor zbawczy. W przeciwnym razie, mogliby oni jedynie proklamować Jezusa jako usprawiedliwionego proroka-męczennika lub cierpiącego sprawiedliwego, ale nie byłiby w stanie zmierzyć się ze „skandalem krzyża”

6. W jaki sposób pierwsi chrześcijanie rozwijali Jezusową teologię krzyża? O'Collins wskazuje, że najpierw podjęli oni ideę „cierpiącego sprawiedliwego”, który poniósł śmierć *posłuszny woli Bożej* (Flp 2,8; Rz 5,19). Następnie dostrzegli związek pomiędzy śmiercią Jezusa i Paschą żydowską,

którą On wybrał jako „swoją godzinę” W rezultacie uczniowie proklamują, że „Chrystus został złożony w ofierze jako nasza Pascha” (1 Kor 5,7). Temat ten rozwinięto potem *IV Ewangelia*, nazywając Jezusa „Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata” (1,29.36). Wreszcie autor *Listu do Hebrajczyków* powiąże śmierć Chrystusa z żydowskim Dniem Pojednania (9,6nn., zob. także Rz 3,21-6), stwierdzając, że chociaż Jezus nie pochodził z rodu kapłańskiego, umarł poza świątynią i Jerozolimą i nie w Dniu Pojednania dokładnie, to Jego ofiara na krzyżu jest najpełniejszą *ekspiacją* za grzechy ludzi. Ta właśnie idea zadośćuczynienia zdominuje całą późniejszą chrześcijańską teologię odkupienia.